Cena numeru 30 h. | Nr. 56. Rok I. | Niedziela dnia 4 Sierpnia 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

OBWIESZCZENIE.

C. i K. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej zawiadamia P. T. Abonentów, że w dniach 4 i 5 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek z powodu konieczności przeprowadzenia terminowego remontu, przewidziane jest częściowe, ewent. całkowite wyłączenie sieci miejskiej, która w godzinach dziennych przestanie być zupełnie zasilana dopływem energji. W godzinach wieczorowych ulegną ewent. wyłączeniu tylko niektóre linje.

Radom, d. 31 Lipca 1918 r. C. i K. Zarządca Przymusowy Ing. König Oblt.

94—1

Kolonizacja niemiecka.

Projekty Hindenburga w Kurlandji wywołują żywe zainteresowanie nie tylko w sferach niemieckich, bezpośrednio zainteresowanych, ale i u nas. Nic dziwnego, gdyż dla nas te projekty są groźne — mogą bowiem przy powodzeniu ich zmienić zasadniczo charakter Litwy i Inflant, co po za tym idzie odciąć nas nazawsze od morza Baltyckiego, uniemożliwić projekty unji. Wypada zastanowić się nad możliwościami tej kolonizacji, spojrzeć prawdzie w oczy.

Hindenburg usiłuje wznowić tradycyjną linję ekspansji niemieckiej na wschodzie, zainicjowaną przed wiekami przez Hanzę. Chodzi mu o ogarnięcie morza Baltyckiego, uczynienie z niego „mare germanicum". Aby tego dokonać, trzeba Prus elektorskich przekroczyć Żmudź święta zająć Kurlandję. Ze Żmudzią sytuacja trudna: Żmudź jest krainą, gdzie większa własność jest stosunkowo słabo reprezentowaną, gdzie zamożny chłop stanowi grols ludności. Wywłaszczać chłopa żmudzkiego na rzecz niemieckiego nie można, a wywłaszczenie szlachty polskiej jest mało skutecznym. Inaczej zupełnie przedstawiają się stosunki w Kurlandji, gdzie ludności jest mało, latifundia niemieckie dość znaczne. Tam w imię patrjotyzmu niemieckiego można wywłaszczyć swoich baronów. Tworzy się w ten sposób postawę do zupełnego zniemczenia Kurlandji, co niewątpliwie odbije się i na losach Litwy.

Emigracja niemiecka w okresie, poprzedzającym wojnę, szła dwoma drogami - emigracja finansowo - rzemieślnicza ku Belgji, Francji, a nawet Anglji,— emigracja rolna, zresztą zmniejszająca się coraz bardziej — na Wschód. Jest rzeczą ciekawą, że kiedy kupcy, restauratorzy, rzemieślnicy w Belgji i Francji, będąc zorganizowani, utrzymywali ściśle węzły z ojczyzną, a początku wojny służyli jej niejednokrotnie, składając na ofiarę życie, — to na wschodzie Niemiec — rolnik w znacznej części ulegał wpływom otoczenia—w szczególności polskiego, i powoli asymilował się. Dowodem tego twierdzenia jest słaby stosunkowo opór, jaki stawiali Niemcy - ewangelicy postępującej polonizacji kościoła ewangelickiego, dowodem stanowisko do niedawna jedynego organu Niemców w Polsce, „Neue Lodzer Ztg.". Wojna przerwała proces przystosowywania się kolonistów do nowej ojczyzny, niewątpliwie opóźni go dzięki specjalnej opiece jaką Generalne Gubernatorstwo w Warszawie otacza kolonistów, czy stworzy stałą mniejszość niemiecką w Polsce, wątpić należy.

Czym taką różnicę tłomaczyć?

Na ogół mniema się, że Słowianie, w szczególności Słowianie zachodni bardzo łatwo asymilują Niemców. Dowodów na to przedstawić można bardzo wiele — wystarczy przejrzeć historję polskiego mieszczaństwa. Ale chodzi tu i o cechę istotną natury niemieckiej: Niemiec jest państwowcem przedewszystkiem

pozostaje państwowcem niemieckim, gdy czuje wpływ Rzeszy, staje się państwowcem gdzieindziej, o ile tylko państwo takie czuje. Przytym podlega on również oddziaływaniu silnej kultury duchowej narodów sąsiednich.

I wobec tego kolonizacja niemiecka jest groźną tam tylko, gdzie sięgają wpływy polityczno-państwowe metropolji niemieckiej, lub — gdzie Niemcy mogą stworzyć państwo własne.

Jeżeli chodzi o Litwę i Kurlandję — to jak wiemy, wypadek pierwszy występuje wyraźnie: unja z Rzeszą ma być tą formą, która ma osłaniać wpływy niemieckie, wzmagać je, podbijać kulturalnie i politycznie Litwinów i Łotyszów. Dotychczas tej formy podboju próbowała z dobrym skutkiem Polska w stosunku do Litwy, i Anglja—w stosunku do swych kolonji, naogół jednak początkowo wyniszczywszy niemal doszczętnie rasy tubylcze, obce rasie białej.

Niemczy czynią próbę, naogół obcą dotychczas ich duchowi, bowiem ich metoda kolonizacji, uprawiana na przestrzeni od Łaby aż do Wisły polegała na osadzaniu swoich osadników. *Z. Dreszer.*

Z Rady Stanu

Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów, przyjęta w drugiem czytaniu Rady Stanu.

Ustawa tymczowa o ochronie lokatorów po długich debatach została przyjęta w drugim czytaniu Rady Stanu.

Przeszedł oczywiście projekt komisji, z małymi tylko zmianami — ustępstwami, wprowadzonymi na podstawie kompromisu.

Ustawa brzmi jak następuje:

Art. 1. W miastach i osadach Królestwa Polskiego z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, Zgierza i Pabjanic za zasadniczą normę dla określenia wysokości komornego za mieszkania do 4 pokojów włącznie przyjmuje się cenę najmu w dniu 30 czerwca 1914 r. Dla Warszawy i Łodzi zniżka od powyższej normy, a mianowicie: dla mieszkań jedno i dwupokojowych — 20 proc., dla mieszkań trzy i czteropokojowych — 10 proc. Cena określona w tym terminie w walucie rublowej oblicza się w stosunku 100 rubli 216 marek lub 250 koron.

Art. 2. Z wyjątkiem Warszawy, Łodzi, Zgierza i Pabjanic dozwolone są następujące podwyżki w stosunku do określonej w art. 1 ceny najmu:

a) dla mieszkań, złożonych z 1 pokoju 10 proc.

b) dla mieszkań, złożonych z 2 pokojów bez wody i wygód 20 proc.

c) dla mieszkań, złożonych z 3 pokojów bez wody i wygód 25 proc.

d) dla mieszkań, wymienionych w punkcie b) i c) z wodą i wygodami 30 proc.

e) dla wszystkich mieszkań, z 4 pokojów 40 proc.

Norma cen za mieszkania dwu, trzy i czteropokojowe, zajmowane przez pojedyńcze osoby, nie licząc służby, jakoteż mieszkania 3 i 4-pokojowe, zajmowane przez 2 osoby, nie licząc służby, ograniczeniom nie podlega.

Przy obliczaniu ilości pokojów przedpokój i kuchnia nie są brane w rachubę.

Art. 3. Wszelkie umowy, pociągające za sobą podwyższenie komornego powyżej norm, określonych w artykule 1 i 2 niniejszych przepisów, mogą być na żądanie lokatora sądownie zmienione przez stosowne zredukowanie ceny komornego począwszy od 1 lipca 1918 roku, do poziomu, określonego w powyższych artykułach, jeżeli żądanie takie wniesione będzie przez lokatora w ciągu dwu miesięcy od daty ogłoszenia przepisów niniejszych. W razie, jeżeli wyrokiem sądowym nakazana zostanie redukcja komornego, cała nadpłacona przez lokatora nadwyżka zaliczona będzie na komorne bieżące.

Art. 4. Lokatorom, o których mowa w poprzednich artykułach, właściciel domu nie może wymówić mieszkania. Nie ubliża to wszakże prawu właściciela żądać rozwiązania umowy najmu z winy lokatora w wypadkach, przewidzianych przez kodeks cywilny.

Art. 5. Przepisy powyższe stosują się również do lokali zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytułki i drobne warsztaty rzemieślnicze, nie mają natomiast zastosowania do hotelów, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 6. Stosowanie przepisów powyższych nie może być uchylone lub ograniczone przez umowy obu ostron.

Art. 7. We wszystkich sprawach, wynikających z najmu mieszkań, sąd obowiązany jest skłaniać strony do pojednania, podając właściwe im ku temu powody.

W tym celu sąd ma zbierać dowody z urzędu, nakazać osobiste stawiennictwo osób lub stosownie do okoliczności zarządzającego domem, tudzież złożenia przez nich w oznaczonym czasie wyjaśnień i dowodów. Na żądanie jednej ze stron lub wedle swego uznania, sąd władny jest zbadać strony w izbie narad.

Art. 8. Za niestawiennictwo bez usprawiedliwionej przyczyny stron, lub zarządzającego domem, jak również za odmowę złożenia przez nich wyjaśnień i dowodów, sąd może wymierzyć na winnych grzywny do wysokości 100 marek (150 koron). Za świadome złożenie przez nich fałszywych wyjaśnień sąd ma prawo wymierzyć na nich grzywnę do wysokości 500 marek (750 koron).

Grzywny będą ściągane na rzecz król.-polskiego zarządu wymiaru sprawiedliwości. Od decyzji w przedmiocie wymierzenia grzywny interesowani mogą odwołać się do wyższej instancji trybem, przewidzianym dla skarg incydentalnych. Podanie skargi nie wstrzymuje wykonania decyzji.

Art. 9. Wymienieni w art. 2 i 5 lokatorzy, występujący do sądów na zasadzie niniejszych przepisów, korzystają z prawa ubogich bez potrzeby przyznania im tego prawa przez sąd.

Jednakże w razie rozstrzygnięcia sprawy na niekorzyść takich lokatorów sąd może nakazać ściągnięcie od nich niezapłaconych wpisów i opłat.

Art. 10. Wszelkie kwestje w sprawach między właścicielami domów i lokatorami, nie objęte niniejszymi przepisami, będą rozstrzygane według ogólnych przepisów prawa.

Art. 11. Przepisy niniejsze otrzymują obowiązującą moc z dniem ogłoszenia ich w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego i obowiązywać będą do dnia odwołania ich przez Radę Ministrów wogóle lub dla poszczególnych miejscowości, nie dłużej jak do 1 lipca 1919 r.

Po przyjęciu ustawy minister Higerberger postawił wniosek, aby prawo o wstrzymaniu eksmisji przedłużyć do dnia 15 września rb. Wniosek ten uchwalono.

Dłuższą dyskusję wywołało ustanowienie czasu trwania ustawy. Ministerjum spr. domagało się terminu 1 lipca 1920 roku. Ale przeciw tej dacie wystąpił p. mec. Suligowski i bardzo, ale to bardzo serdecznie wywodził Izbie, że bezpieczniej będzie zobowiązać się tą ustawą tylko na rok...

P. Higersberger — subtelnie ironiczny —zwrócił się z uwagą, że przecież jest powiedziane w ustawie, że rząd ma prawo zawiesić jej działanie w każdej chwili. Ale p. Suligowski, ostrożny i wytrawny działacz, domagał się dalej terminu rocznego.

Wówczas stała się rzecz zdumiewająca. P. minister sprawiedliwości przy użyciu bardzo ważkich motywów, przedstawił konieczność powstrzymania eksmisji lokatorów do 15 września. Otóż... wówczas p. Suligowski z zapałem godnym conajmniej sprawy, omawianej na początku tego posiedzenia, sprzeciwił się żądaniu ministra sprawiedliwości— i chciał obciąć 15 dni tej zwłoki eksmisji stawiając datę 1 zamiast 15.

Tajemnice Rady wersalskiej.

„Lidowe Noviny" donoszą za francuską „Nation" o treści obrad rady koalicyjnej w Wersalu, gdzie zasiadali ambasadorowie i politycy z poza tamtego frontu.

Rada koalicyjna zobowiązała się stworzyć niepodzielne państwo polskie z dostępem do morza:

W stosunku do Czechów wyraziła się Rada wersalska trochę niejasno, ale telegramy Pichona, Balfoura i Lansinga rozwiały wszelkie niejasności.

Wedle tych telegramów Koalicja zamierza stworzyć niezawisłe państwo czeskie, obejmujące nietylko ziemie korony świętego Wacława, ale i część terytorjów należących obecnie do Węgier a zamieszkałych przez Słowaków. Nation wyciąga słuszne wnioski: Z jednej strony socjaliści angielscy a nawet Sir Grey przeczą jakoby miał zamiar podziału Austrji, z drugiej zaś strony zbiorowe ciało koalicyjnej dyplomacji ogłasza niezależność czeską, której się nieda obmyśleć bez zniszczenia państwowości austrjackiej. Czechy bowiem są sercem Austrji, one stworzyły monarchię i bez Czech Austrja istnieć nie może.

Dr. Fr. Foryś. 2)

ŻYCIE.

W początkach swego zawodu adwokackiego był Horski onieśmielony i bojaźliwy. W czasie obrony czerpał siłę w słuchaczach. Stąd też, ilekroć zaczął mówić, szukał w otoczeniu twarzy sympatycznej a myślącej. W tę twarz wlepiał oczy, śledząc z każdego jej ruchu, jakie wrażenie sprawia na ogóle słuchaczów. Zdarzało się nieraz, że człowiek taki wzięty za cel przez mówcę, nie mogąc wytrzymać magnetycznej siły wzroku, padał prawie w omdlenie.

Z czasem wrażliwość zbytnia Horskiego zyskała na pogłębieniu i charakter jego stał się mocnym, a duch spokojnym, nie szukającym chwały. Słynny już jako adwokat, był w obejściu prostym, ale rozważnym i poważnym. Tylko pozornie był naturą skomplikowaną, bo trudno mu było zdobyć się na uderzenie, gdyż ciągle wszystko w sobie ważył, ale, raz puszczony w ruch nie ustępował nigdy z pola i nie uderzał lekko. I dziwna rzecz, bo w mowach porywczy, ognisty, mimo to nie spalał się w nich, by po nich przychodziły czyny słabe. Przeciwnie, gwałtowny i bezlitosny w mowie, w bitwie,— był miłosiernym po zwycięstwie. To mylnie wywoływało w rozdrażnionych wrażenie, że w czynach energia jego słabnie. Uważny, bystry umysł mógł z łatwością wyśledzić, że każdy czyn jego był splotem wielu mocnych cnót męskich.

Było to w drugiej połowie czerwca, kiedy zachęcony udał się na rozprawę, w której obronę pokrzywdzonej prowadził jeden z kolegów. Przed sądem stanął jakiś „inteligent" niewiadomego pochodzenia, przybierający sobie narodowość i poddaństwo stosownie do potrzeb oszukańczej swej natury. Technik z zawodu, przybrał w stosownej porze chytrze tytuł lekarza, by niedozwolonym zarobkowaniem podstępnie mnożyć fortunę. Krętactwa te mniej zajmowały umysł Horskiego. Oczy swoje utkwił w postaci oskarżonego, która w sobie wyrażała znamiona zbrodniczości. Nogi wygięte w kabłąk a głowa trupia, budząca na pierwszy rzut odrazę. Zatoki czołowe wystające, wzrok błyszczący, wargi i powieki nabrzękłe. Cera blada, ziemista, ale delikatna, jak zawsze u syfilityków, zaś szczęki silne.

Obfity materjał dowodowy ustalił, że „inteligent" znęcał się nad żoną, na której nie mógł rozwinąć swych złych skłonności. Bił ją aż do krwi, znajdując w katowaniu swej ofiary szczególniejszą przyjemność i zadowolenie. Rzucał na nią oszczerstwa i gdził ją, sam zaś żarł z chciwością zwierzęcia. Wynikało na podstawie dowodów, że umysł oskarżonego z natury ruchliwy i niespokojny, miał niski stopień wykształcenia, i był podejrzliwy, skłonny do oszustwa i krętactwa. Na dnie istoty oskarżonego była niezagasła potrzeba kłamania, brak prawości i takie zepsucie moralne, że dominowało nad całą duszą do tego stopnia, że nawet maskowało inne ujemne strony umysłowości. Przytym wstręt do jakiegokolwiek wysiłku w pracy a wiecznie czujna, żywa ochota do zmysłowych wykroczeń, w które oskarżony kładł cały wysiłek mózgu, nerwów i woli.

Dr. Horski przysłuchując się tragedji życia kobiety, która stała się ofiarą tego człowieka, drżał na całem ciele od wewnętrznego bólu, który go obejmował nagle, jakby błysk rozpalonego ogniska.

Patrząc na oskarżonego, osobnika nieprzystosowanego do życia społecznego, pozbawionego doszczętnie jakiegokolwiek uczucia,—szkodnika rozlewającego wokoło zgniły jad swej natury i osobowości, rozpaczliwie pytał samego siebie, dlaczego to zwierze sądzą? Dlaczego tego człowieka zwyrodniałego, stawiają na równi z ludźmi o świadomej woli, którzy muszą być w całej pełni odpowiedzialni za swe błędy, czy zbrodnie? Dlaczego to zwierzę egoistyczne, plugawe na wylot, nie odetną raz na zawsze od ludzkiej społeczności, i zamiast wyszukiwać okoliczności łagodzące, dlaczego nie zamkną w szpitalu dla nieuleczalnych?

(D. c. n.).

Kurs wakacyjny dla nauczycieli gimnastyki.

Dnia 19-go sierpnia b. r. o godzinie 8-ej rano rozpocznie się w Warszawie kurs uzupełniający dla nauczycieli gimnastyki, urządzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. Kurs ten trwać będzie do dnia 31 sierpnia. Godziny wykładów — 8 — 10 rano i 3 — 5 popołudniu, gdzie wykłady odbywać się będą nas ąpią obwieszczenia. Uczestnicy Kursu z prowincji mogą mieć zwrócone koszty podróży. Poczynione będą ułatwienia mieszkaniowe i aprowizacyjne.

Prośby o przyjęcie na kurs należy przesyłać do Ministerstwa W. R. i O. P. na ręce referenta wydziału hygieny szkolnej (Aleje Ujazdowskie 17 — Warszawa.

Program kursu:

Właściwości anatomiczne i filologiczne wieku młodzieńczego — 5 god. (Bichlerowa). Fizjologja i patologja pracy mięśniowej — 3 god. (D. W. Zawadzki). Przegląd krytyczny systemów gimnastycznych; gimnastyka wychowawcza — 2 god.

(D-r. Osmólski). Prawa mechaniczne ruchów gimnastycznych — 4 — 6 godz. (H. Świderski). Metodyka wycieczki — 2 godz. (Wsydyno). Harcerstwo — 2 godz. (Stomiło) Hygiena wieku szkolnego — 6 godz. (D-r. Kopczyński). Ratownictwo, wypadki w sporcie — 4 godz. (D-r. Ficki). Ustrój nerwowy, a ćwiczenia cielesne — 3 godz. (D-r. Wusbaum). Pokazy ćwiczeń, prace seminaryjne, klasyfikacja ćwiczeń i ich analogja), oraz pływanie.

W interesie sprawy kształcenia cielesnego, jak również w interesie własnym wszyscy nauczyciele winni zgłosić się na kursa. Stosownie do decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. Kurs ten obowiązuje bezwzględnie nauczycieli szkół upaństwowionych, po egzaminie z przesłuchanych przedmiotów, wydawane będą zaświadczenia.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie poniższego:

W № 54 „Kroniki Radomskiej" w rubryce „na marginesie" pod tytułem: „Inkwizycja Miejska" umieszczono skargę na funkcjonarjuszów Milicji Miejskiej, z powodu jakoby bicia i znęcania się nad spokojnymi mieszkańcami. Nie wchodzę w dalszą ocenę czynności Wywiadowcy Działu Kryminalnego Milicji p. Majewskiego, ponieważ sprawa ta została przezemnie przekazana Władzom Sądowym i te w ostatecznej formie zadecydują po czyjej stronie była w opisanym wypadku wina, czy po stronie wywiadowcy Tadeusza Majewskiego, czy też p. Mieczysława Strzemiecznego, zmuszony jestem jako kierownik tutejszej Milicji Miejskiej wyjaśnić, że istnieje wydany przezemnie jaknajsurowszy zakaz bicia kiedykolwiek aresztowanych i trzymanie się tego zakazu jest ściśle przezemnie przestrzegane.

Bardzo radbyłbym i wdzięczny gdyby ów „Świadek" z „Kroniki Radomskiej" wskazał mi owych „pacjentów" poszkodowanych celem wyświetlenia sprawy i ukarania winnych.

Ukrywanie nazwiska autora artykułu i stawianie publicznie gołosłownych zarzutów, że i w Biurze Milicji obchodzą się z aresztowanymi „jak za owej sławnej inkwizycji świętej", uważam za bardzo niewłaściwe i szkodliwe.

W związku z powyższym nadmieniam, że wszelkie skargi na postępowanie członków Milicji winny być kierowane o ile piśmiennie bezpośrednio do mnie, o ile zaś ustnie to w godzinach biurowych (od 9-ej rano do 2-ej popołudniu) również do mnie lub komisarza Milicji.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania z jakimi pozostaję

Naczelnik Milicji Miejskiej m. Radomia
Jerzy Porasiński.

Radom, dnia 1 sierpnia 1918.

Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Chleb. Wydział Aprowizacyjny zawiadamia niniejszem, że piekarnie wydają od jutra chleb po 1 funcie na każdy kupon chlebowy, poczynając od kuponu z datą 6-go sierpnia. Na kupon zaś ostatni z datą 31 sierpnia wydane będzie 1 i pół funta chleba.

Cena chleba — aż do dalszej zmiany — ustanowioną zostaje, na: 70 hal. za funt dla kart normalnych i 50 hal. za funt. dla kart ulgowych, ostemplowanych przez Biuro Rejestracji.

Z miasta.

Z powodu święta Przemienienia Pańskiego numer następny „Kroniki" wyjdzie w środę dnia 7-go b. m. w zmiejszonym formacie.

6-ty sierpnia. W przypadającą czwartą rocznicę wkroczenia Strzelców w granicę Król. Polskiego spodziewamy się, że właściciele sklepów przy ul. Lubelskiej celem uczczenia pamiętnego dnia i twórcy Legjonów, przystroją odpowiednie wystawy swoich sklepów.

Poświęcenie lokalu. Dzisiaj o godz. 5-ej po południu odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Radomiu przy ul. Lubelskiej 41 (pierwsze piętro).

Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 6 go sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Komunikaty Prezydenta w sprawach bieżących.

2) Wybór 6 ławników i ich zastępców do Król. Polskiego Sądu Apelacyjnego.

3) Budżet dochodów na rok 1918

4) Wnioski i interpelacje członków.

Zebranie „Lutni" odbędzie się o godz. 7-ej wieczorem. Lubelska 46. Lokal Stow. Właszścicieli sklepów spożywczych.

Strzeżcie się złodziei, do naszego grodu bowiem, zjechała bardzo zgrana „trupa" złodziei podobno z Kielc.

Inaguracyjna kradzież odbyła się u p. Lewickich przy ul. Lubelskiej № 33 o godzinie między 9 tą a 10-tą rano we czwartek. Zrabowano wszelką garderobę i bieliznę.

Niechże więc mieszkańcy naszego grodu skorzystają z tego przykrego faktu i bacznie pilnuje swego dobra.

Mamy nadzieję że i nasza M. M. zwróci uwagę baczniejszą na nowe idywidua od których Radom aż się roi w ostatnich czasach.

Pielgrzymka czwartkowa. Pamiętamy czasy kiedy to kompanje ze wsi chodziły na Jasną Górę. W zeszły jednak czwartek widzieliśmy taką kompanję do sklepu Polskiej Centrali Handlowej gdzie nasze wieśniaczki dążyły po kupno przeróżnych fatałaszków za nasze 40 koronówki za masło i t. p. Mniejsza o to, chodzi tu jednak, ażeby na przyszłość Milicja zechciała zrobić porządek z pątnikami do P. C. H., trudno bowiem ażeby przechodnie zmuszeni byli chodzić środkiem ulicy wobec zajętego chodnika.

A u nas co? Te same pytanie możemy sobie zadać, co i „Dziennik Lubelski" zadał swemu społeczeństwu. Pisze on co następuje:

„Często czytamy w gazetach warszawskich, jak również i innych o organizowaniu pomocy dla uchodźców, powracających z Rosji do kraju. Lublin jest obojętny w takich sprawach. Mało się słyszy, aby społeczeństwo lubelskie krzątało się by ulżyć i ułatwić powrót uchodźców do naszego miasta, jak również, aby znaleźli oni w naszym mieście jakieś schronienie; — Gdzie tam. Co to kogo może obchodzić. „Po co wyjeżdżali? Wszak myśmy nie wyjeżdżali, to i oni mogli nie wyjeżdżać". Takie głosy się słyszy. Ale nam tego mówić nie wolno. Powinniśmy zorganizować jakieś schroniska. Weźmy przykład z m. stoł. Warszawy, tam każda kasta ludzi pourządzała schroniska.

Ostatnio Oddział Warszawskiego Zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych, urządza obszerny internat dla powracających uchodźców — nauczycieli, w celu dania im czasowego schronienia zanim uregulują swoje sprawy na dalszy wyjazd do właściwych szkół.

A u nas co?

Więc weźmy się do organizowania pomocy i schronisk, aby już o nas więcej nie pisano w prasie, żebyśmy nie pozostali w tyle za innymi miastami".

Absolutnie to samo da się powiedzieć i o nas. W szczególnie trudnej sytuacji są powracający uchodźcy, nie mogą bowiem, przynajmniej narazie znaleźć mieszkań a wreszcie i nie wszyscy wracają z „miljonami" i często kroć znajdują się przykrem położeniu finansowem.

Weźmyż się więc do zorganizowania pomocy i schronisk.

Wysilmyż się choć na to...

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego. Na pierwsze przedstawienie dana była w czoraj ciesząca się zawsze powodzeniem operetka Kalmana „Czsiężniczka Czardasza".

Publiczność nasza znając zespół teatru z zeszłorocznych występów tłómnie pospieszyła na to pierwsze przedstawienie.

Dzisiaj drugie przedstawienie, odegraną będzie operetka 3 aktach Waltera Kola p. t. „Baron Kimmel" arcywesoła rzecz. Nie wątpimy że sala będzie wypełniona po brzegi, sama bowiem operetka jak i wykonawcy pociągną publiczność. Sprzedaż biletów idzie raźno i w niewielkiej ilości pozostały do nabycia w księgarni u p. E. Suchańskiego.

Repertuar na ten tydzień jest następujący: we środę 7 b. m., — Ewa, we czwartek 8 b. m., — Dookoła miłości, w sobotę 10 b. m., — Cnotliwa Zuzanna, w niedzielę 11-go b. m., — Polska Krew.

Wanda Siemaszkowa wielka artystka polska (tragiczka) po wielkich tryumfach w Paryżu, Wiedniu, Zagrzebiu wraz ze swoim zespołem robi turnèe po większych miastach Królestwa i w tych dniach zawita w nasze progi ażeby się pokazać w roli „Djablicy".

Z ziemi Radomskiej.

Z Ożarowskiego. Żniwa w naszej okolicy odbywają się przy bardzo pięknej pogodzie. Mimo suszy jaka była z wiosną zbiory przedstawiają się bardzo ładnie i żniwa idą w przyspieszonym tempie, gdyż wysokie ceny zboża dają bodźca do pracy rolnikom. — Słychać też głośny turkot lokomobil młócących i widać długie szeregi furmanek z workami zboża jadących do składów zbożowych na stacjach.

Miłe i pocieszające wrażenie robi widok pól chłopskich, na których są czynne maszyny rolnicze najnowszych systemów, bogactwo tutejszego gospodarza przyczynia się do podniesienia kultury i obyczajów. Nie rzadko się słyszy o „cioci w kąpielach Solecekich" lub „siostrze w Zakopanem", które znajome odwiedza ją.

Wieśniak tutejszy jest tak uświadomiony kulturalnie i narodowo, taką ma w sobie dumę piastowską, że nie są to z jego strony ekscesa zbogaconego chama, lecz zaspokojenie potrzeb zdrowia i codziennego życia.

Nie we wszystkich punktach naszej okolicy pogoda była trwałą, niestety przez kilka wiosek w okolicach Ćmielowa przeszedł ogromny grad.

Jak opowiadają ludzie z tamtych okolic waga bryłki lodu dochodziła funta. Na drugi dzień jeszcze można było zbierać poziepiane bryły lodu.

Skutki tego były straszne, zboże zostało zupełnie wytłuczone, a siła uderzeń była tak duża, że nać kartoflana była wbita w ziemię. Jeden z obecnych tam określił z humorem; gdy wszedłszy do ogródka zobaczył ogórki miał wrażenie, „że lać ocet i jeść" bo były przez grad poszatkowane na mizerję.

Młocka zboża odbywa się we wszystkich wsiach w obecności żołnierza przysłanego przez komendę powiatową. *ir.*

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z kraju.

Rocznica śmierci Jana Kilińskiego w Warszawie. Polski Klub Mieszczański na propozycję Urzędu starszych zgromadzenia szewców warszawskich, podjął inicjatywę zorganizowania ogólno-narodowego obchodu 100 rocznicy śmierci Jana Kilińskiego i w porozumieniu z tymże Urzędem zawiązał tymczasowy komitet obchodowy.

Przemysł Polski. W ziemi kieleckiej zatwierdzona została ustawa Tow. Akcyjnego „Chęciny". Kapitał akcyjny określono na 2,000,000 koron. Zadaniem Towarzystwa jest zużytkowanie znajdujących się tu obfitych pokładów marmurów i wapieni, dających po wypaleniu doskonałej jakości wapno do celów chemicznych, budowlanych i rolniczych.

W Krakowie zawiązała się za sprawą Syndykatu Rolniczego spółka pod firmą Fabryka maszyn rolnych. Obecny kapitał zakładowy spółki wynosi 2.500,000 koron. Spółka ma przystąpić natychmiast do wyrobu najkonieczniejszych maszych i narzędzi rolniczych. Zadanie spółki zostało ułatwione przez nabycie gotowej już fabryki M. Petersheima w Krakowie.

Ze świata.

10 guberni rosyjskich pod okupacją Czecho-słowaków. Dotąd znajduje się pod tymczasową okupacją wojskową Czecho-Słowaków w Rosji 10 guberni z 18 miljonami ludności. Stwierdzają to bolszewickie „Izwiestja", zaznaczając, iż może się w danym razie rozchodzić jedynie o okupację chwilową, która nie będzie miała ważniejszych następstw dla uregulowania stosunków politycznych w Rosji powojennej.

Rosja nie zgodzi się na oddanie Ukrainy. Z całego tonu prasy rosyjskiej wynika, że Rosja — ta prawdziwa, nie bolszewicka Rosja dąży do odzyskania stanowczego Ukrainy. Rosja nie może zgodzić się— jak powiadają pisma moskiewskie — absolutnie na oddanie Ukrainy, chociażby dla tego, że stracenie Ukrainy oznaczałoby stracenie żelaza, węgla, zboża, cukru i wszelkiej podstawy do podtrzymania przemysłu.

Na 80.000.000 okradziono koleje niemieckie. I w niemieckim państwie „ładu i porządku" niezbyt dobrze się teraz dzieje. Kradzieże i rabunki kolejowe są tam również na porządku dziennym, a wymowną ilustracją tych stosunków jest fakt, że według obliczeń urzędowych wartość skradzionych przedmiotów sięga 80 miljonów marek. Rzecz charakterystyczna, że największej kradzieży dokonano na kolejach pruskich, a szczególnie w Berlinie.

Śmiertelność z influenzy hiszpańskiej. Dzienniki berlińskie donoszą: Influenza hiszpańska wydarła już niejedną ofiarę z pośród mieszkańców Berlina, głównie z pośród ludzi młodych, w wieku między 18 — 30 lat życia. Prof. dr. Lubarsch dyrektor instytutu patologicznego stwierdził za pomocą sekcji zwłok 14 zmarłych w Charite na influenzę mężczyzn, że choroba miała charakter dyfterytu. W tchawicy i w bronchajach widoczne były naloty, które powodowały śmierć od uduszenia. Tak ciężkie wypadki influenzy u młodych osób przypisać należy temu, że jeszcze zwykłej influenzji częściej nie przechodziły, a więc organizm ich nie zebrał potrzebnych dla odporności materji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.
Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.